

Kon. Słobianowski Aleksander

REFERAT
HISTORYCZNY

W roku 1840 wreszcie udało mi się wrócić do swojej rodziny i wpaść do
 swoich ukochanych, gdzie zastałem ich w ciemnej
 ciemnej piwnicy. Sięgnąłem tam dwa misy i
 w upływie i biedzie. Najgorzej dokuczały mi i bracia,
 a potem głód i chłód, łagrodę przygodnie
 czasu ledwie się trzymaliśmy na nogach. Karmili
 bardzo mało, raz dziennie dawali 250 gr. chleba
 i raz ryby z rybą radek jak kupa. Po dochochowaniu
 wyszliśmy z Litwy do Wilki gdzie siedzieli
 bez nadziei i wielkiej biedzie. Najgorzej było
 mi jak i pisze wazzy polaków, nad którymi zżęcali
 się cukornicami, to robili przewrotniej i uciecy.
 Moim dokuczało mi siłownie na które psucha
 przeważnie i nocą. Na śledztwie zżęcali się
 mocno, deptali po nogach, bili głunę i
 orole, żeby się przycinał proco srogi do domu,
 Ładne ramuwały, że niemy wystali domach,
 jako sypią, mi chciało umierać, że srogiem

do domu do swojej rodziny. W Wigilię
 « Kielejce siedziatem do tego czasu, póki
 niemyz mi raceli przoić sowietów z terytorjsem
 Polski. W tem czasie wyprawili wszystkie
 ludzi z wigilię i przoiłi na pismo z
 Kielejki do Borysona, obra dni mi dawali,
 me jesie wopy tej barono mato dawali. ●
 Duro pawlato porochu z glocku i ber wady,
 kto mogy isie, to siedzi, a kto upadli, to jui
 nie wstat, bo enkeruowisci mi rostariali,
 ale wotaru strzelali, bojke iely ktory
 mi wstat pod niemiecu. Po trzech dniach
 do szlismy do Borysona, stamtąd wywiezili
 do wigilię « Romanu tacy siedziatem trzy
 misigee, ai do amnistyj 14 wrzesnia 1941 roku
 z wotnili z wigilię. Od wrzesnia ai do ●
 hitego w 1942 r. morytem sie pokolenowach,
 bardzo ile robie' trzeba duzo, a placili
 barono mato, tytko pety dniemie wiadomo jaku
 bylo igu. W hitym 1942 r. dostatem sie do placim
 polskij « kirmimech i wstapitem do polskij
 armiji.